



Ilustrowane czasopismo miesięczne, poświęcone rozwojowi pszczelarstwa polskiego
wydawane przez
Małopolski Związek Pszczelnicy we Lwowie

Redaktor naczelny: Insp. LEONARD WEBER.

TEGOROCZNE MIODOBRIANIE.

Różnie wypadły tegoroczne żniwa miodowe, naogół jednak nieszczególnie. Najgorzej spisały się Karpaty, gdzie pszczoły zaledwie zdołały sobie uzbierać zapasy na zimę i to nie wszystkie pnie. Piękna wiosna przyspieszyła tam vegetację roślin, dzięki czemu pszczoły wzrosły w nadzwyczajną siłę. Brano nawet miód wiosenny w pierwszej połowie maja (z kruszyny, iwy) i zdawało się, że sezon pszczelarski dopisze w całej pełni. Tymczasem nastąpił w połowie czerwca burze z grzmotami, ulewne deszcze, które niemal zupełnie zniszczyły główny zbiór miodu; właśnie na ten okres wypadło najsilniejsze kwitnienie malin, z których pszczoły prawie nic nie skorzystały. Wprawdzie później nastąpiła piękna pogoda (w lipcu) lecz łąki kwieciste, resztki malin i bujne kwiecie ożyn nektaru już nie wydzielają. Zwyczajnie w Karpatach koniec czerwca i pierwsza połowa lipca — to czas najsilniejszego miodzenia roślin — tego lata zupełny nieurodzaj. Gdyby nie nadzwyczajny pożytek majowy, pszczoły nie nabywałyby zapasów nawet na zimowe potrzeby.

W ulach matki czerwiły nadzwyczajnie, dzięki czemu pszczoły doszły do rzadko spotykanej siły; lecz liczny czerw pożerał wszelkie zapasy miodu, nagromadzone wiosną. Do uli trudno było zaglądać, bo zaraz obce pszczoły węszyły za ra-

bunkiem — rzecz niezwykła w pierwszej połowie lipca, w pełni kwitnienia ożyn i łąk?

Wyjątkowe pnie (niekoniecznie najsilniejsze) zdołały zebrać w maju do 20 kg miodu, lecz w ciągu czerwca i lipca zużyły z tych zapasów wielką ilość na wychów czerwiu. Jedynie ci pszczelarze, którzy przypadkowo wcześniej ograniczyli matki w czerwieniu, wybrali coś dla siebie miodu. Ponieważ nikt nie spodziewał się, że stan pogody wpłynie na dziwne zjawiska w wydzielaniu nektaru i warunki atmosferyczne splątają takiego figla, przeto opracowany plan gospodarki pasiecznej na główny sezon miodobrania doznał pokrzyżowania w pracy pszczelarza.

Zachodzi potrzeba masowego podkarmiania pszczoł na zimę. Jednak coraz cięższy kryzys, jaki przeżywamy, stawia nas w położeniu coraz gorszym; trudność zdobycia gotówki na zakupno cukru wprawia wielu właścicieli pasiek w ciężkie położenie. Jak na ironję wszędzie szczypią w oczy żółte tablice z napisami: *cukier krzepi*, ale ceny tego cukru wcale nie krzepią kieszeni zubożałych obywateli.

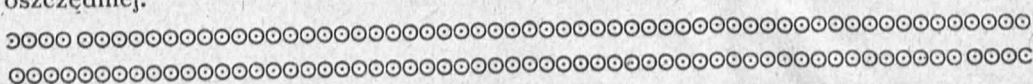
Dochodzą nas wieści, iż wielu pszczelarzy, nie mogąc zakupić cukru, nawet bezakcyzowego, kasuje znaczne ilości pni, byle przetrzymać zmniejszone pasieki do następnego roku. O ulgach ze

strony Min. Skarbu dziś niema mowy, zwłaszcza przy ogólnej redukcji wydatków państwowych — wszelkie podania ze strony organizacji pszczelarskich i rolniczych pozostały bez skutku.

Zdawałoby się, że wskutek nieurodzaju ceny miodu karpackiego powinny podnieść się, lub przynajmniej zatrzymać na zeszłorocznym poziomie; tymczasem widzimy coś wręcz odmiennego — ceny tego miodu w dalszym ciągu obniżają się. Stan ten wytłumaczyć nie trudno, zważywszy, że głównym konsumentem cenniejszych miodów były warstwy średniej inteligencji, rekrutujące się przeważnie ze sfer urzędniczych; wiadomą rzeczą jest, że te warstwy naszego społeczeństwa w dzisiejszych czasach coraz więcej ubożeją i muszą żyć coraz oszczędniej.

Szczęśliwsi znacznie tego lata są pszczelarze wołyńscy i częściowo podolscy, lecz cóż z tego, kiedy ceny tamtejszego miodu spadły wprost katastrofalnie. Pomimo niskich cen nabywców na miód coraz mniej, co zaś tłumaczy się tym zjawiskiem, że miodosytnie ograniczyły wyrób miodów pitnych, co pociągnęło zmniejszenie popytu na surowiec. Pszczelarze tamtejsi wprost licytują się nawzajem z cenami miodu, chcąc jak najprędzej zbyć swój towar i otrzymać do ręki tak pożądaną dziś gotówkę pieniężną.

Jednak — pomimo tych ciężkich czasów, jakie przeżywamy, tak rolnicy jak i pszczelarze, miejmy nadzieję, że nastaną lepsze czasy.



Jan Marcinków,

Wetlina

CHEMICZNE SKŁADNIKI MIODU,

nektaru, pyłku, kitu (*propolis*), z czego powstają i jakie znaczenie mają dla pszczół i dla organizmu ludzkiego jako środek odżywczy i leczniczy.

(Ciąg dalszy.)

Dr. *Küstenmacher* przeprowadzał z kitem najróżnorodniejsze analizy przy pomocy metylalkoholu, kwasu octowego, siarczanego, isobatyalkoholu, amylalkoholu, acetonu, eteru, chloroformu, xylołu, benzolu, benzyny, gliceryny, wody i wielu innych składników dla sprawdzenia kolorów, pozostałości balsamicznych i innych resztek. Tak samo przeprowadzał analizę co do składowych części ciał stałych: wosku i balsamu

w kicie. Kit pochodził z różnych pasiek i okolic i wykazywał zawsze 18—22 proc. ciał stałych, 12—33 proc. wosku i 60 do 95 proc. balsamu, z czego przypadało 8—10 proc. alkoholu cynamonowego; nie brakło też w niektórych kicach około 40 proc. żywicy, 2 proc.

garbników i około 8 proc. balsamu „Bohrisch“, a nawet do 4 proc. cerezyny, przymieszanej zapewne z fałszowanego wosku woszczyny sztucznej.

Na tem skończyłbym o chemicznych składnikach i ich pochodzeniu w nektarze, miodzie, pyłku i kicie czyli propolisie.

Jakie znaczenie mają te produkty dla pszczół, wie każdy pszczelarz: miód i pyłek, czy pierzga, służą jako pokarm dla czerwiu, a kit do wzmacniania woszczyny, zalepiania szpar w ulu, przymocowania ramek i zatworów, by się same nie otwierały, jakoteż — czasami — do zwężania oczek czyli wylotów.

Ale czy produkta te nie służą jeszcze na jakieś cele inne, tego nauka dotychczas nie zbadała dotychczas.

Jakie znaczenie ma miód i inne produkty pszczele dla organizmu ludzkiego o tem wiemy już b. dużo, ale jeszcze nie wszystko.

Pyłku czyli pierzgi dotychczas jeszcze nie zbadano, czy ma jaką wartość dla organizmu ludzkiego; natomiast kitu (*propolis*) używa się z dobrym skutkiem na odciski (nagniotki), które rozmiękcza. Dr. *Küstenmacher* spreparował z kitu przez domieszkę różnych chemikaliów, płyn antyseptyczny na różne rany i na uządlenie od pszczół, pozatem nic więcej.

O własnościach odżywczych i leczniczych miodu mamy 2 dziełka: jedno *Ciesielskiego* p. t.: „Miód pszczelny, jako środek odżywczy i leczniczy“, drugie, obszerniejsze, ks. *A. Margońskiego*, nosi tytuł: „Miód żywi i leczy“.

Ze swej strony uważam za wskazane poczynić następujące uwagi: Organizm ludzki spotrzebowuje ogromną ilość cukru a głównie *glukozy*, której znaczną ilość znachodzimy w miodzie. Jako produkt spożywczy miód posiada tę własność, że jest lekko strawny, udziela się wprost wyraźnie krwi, nie pozostawiając resztek, wzmacnia nerwy i pomaga tworzeniu się ciałek krwi.

Prof. uniwersyteckiego, Dr. *Adamkiewicz*, twierdzi, że miód, mając własność bezpośredniego udzielania się krwi, wzmacnia w wysokim stopniu czynność mięśni sercowych i tętnic czyli aort, tego głównego aparatu siły i zdrowia ludzkiego.

Jak najnowsze badania stwierdziły, w miodzie znajdują się również części materii białkowych, jak niemniej soli odżywczych, witamin i olejków eterycznych, które są rozłożone tak korzystnie i w takim stanie ugrupowane dla przyjęcia przez organizm ludzki, że czegoś podobnego nie spotyka się w żadnym artykule spożywczym. Dr. *Klemperer* twierdzi, że łyżka miodu zawiera tyle składników odżywczo-pokarmowych, co jedno jaje.

Wiadomo, że we wszelkiego rodzaju zaflegmieniach i katarach, głównie zaś przy grypie miód działa nader skutecz-

nie, rozwodniając flegmę. Znaną jest też własność antyseptyczna miodu, który, używany wewnątrznie czy też zewnętrznie, działa znakomicie. W chorobach zakaźnych gardła, przy oparzeniach, dalej na czeraki używają miodu.

Nawet w wypadkach, kiedy używa się rozcieńczonego kwasu karbolowego, jodoformu, kwasu octowego, salicylowego, można używać miodu z dobrym skutkiem.

U koni, którym dawano przez czas dłuższy dawkę miodu, leczono katarę krtani, powodującę dychawicę.

U bydła rogatego aplikowano często z dobrym skutkiem miód przeciw zarazie pyskowej i racicowej.

Dr. *Hans Pleiderer* wyraża się o miodzie w taki sposób:

Miód prawdziwy działa przy ranach ropnych rozmiękcza i kojąco; usmierza ból; wzmacnia żołądek, odprowadza nadmiar wilgoci, przyspiesza trawienie, odświeża i wzmacnia nerwy i płuca. Przy wszelkich zranieniach, zapaleniach pryszczowatych, zgnieceniach i złośliwych ropieniach czyraków miód jest najlepszym i niezawodnym środkiem leczniczym.

Wiemy też, że w chorobach zakaźnych, jak: dyfterya, szkarlatyna, grypa, ospa i t. p. chorobach miód działa antyseptycznie t. j. niszczy bakcyle, względnie zarazki tych chorób.

Najnowsze badania chemiczne i analizy miodu wykryły w miodzie — prócz białka — różne sole odżywcze a także radjum i witaminy.

Miód działa również zbawiennie jako antidotum przy *nadmiernem używaniu tytoniu* czyli *zatruciu nikotyńną* lub *przy nadmiernem używaniu kawy* czyli *zatruciu kofeiny*; przy normalnem używaniu kawy i tytoniu neutralizuje ich szkodliwe dla zdrowia składniki.

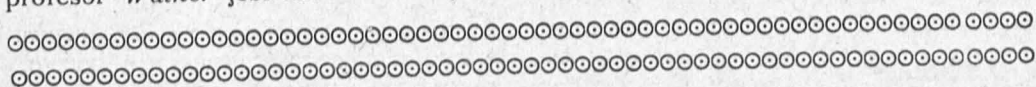
Przy cierpieniach oczu miód, zmieszany pół na pół z czystą wodą, działa nader korzystnie.

Brodawki, smarowane częściej miodem, nikną.

W końcu godzi się wspomnąć, że bole reumatyczne usmierza jad czyli *kwas mrówczany*.

Fizjolog francuski, *Phisalis*, twierdzi, że w jadzie pszczelim — prócz kwasu mrówczanego — znajduje się jeszcze inna substancja, której atoli nie nazwał; profesor *Walker* jest znowu zdania, że

jad pszczeli zawiera — prócz kwasu mrówczanego — pewnego rodzaju *toksynę*, która działa jako antidotum w niektórych chorobach.



Karol Batsch, Lwów

WYLOT ULA TYLKO DO PÓŁNOCY.

Na twierdzenie to mam wielu przeciwników, którzy sprzeciwiają się temu: ci powiadają, że będzie najlepiej, gdy ul obrócimy wylotem do południa; tamci twierdzą, że najlepiej zwrócić go oczkiem ku wschodowi, bo słońce przebudza pszczoły do wcześniejszej pracy; a są wreście i tacy, którzy powiadają, że wylot (oczka) należy obrócić ku zachodowi, bo pszczoły pracują do późnego wieczora, nie zważając na to, że od strony zachodniej dokuca im deszcz, śnieg i wiatr.

P. Molicki, autor podręcznika pszczelarskiego, wydanego w 1895 w Warszawie, nakazuje, aby ule ustawić wylotem do południa, bo pszczoły, wracając na wiosnę z pola lub oblotu, wrażliwe upadku na ziemię, będą mogły — wskutek ogrzania przez słońce — wrócić do ula.

Autor innego podręcznika, *K. Szalkiewicz*, zachęca swych czytelników, aby ule obracali oczkiem do południowego wschodu, a podczas upałów zasłaniaли je przed zbyt wielkim działaniem promieni słonecznych, co atoli nie jest wskazane, ponieważ pszczoły przez przesłonięcie uli będą błędzić przy powrocie z pola.

Zakładając pasiekę, poszedłem za radą *Dra Ciesielskiego* i ustawiłem ule oczkiem do północy. Od tego czasu obserwuję co się dzieje przy ulach, które obrócone są wylotami do północy lub południa.

Gdy obrócimy ul do południa to spostrzeżemy, że już w marcu, gdy pierwsze promienie słoneczne trochę przygrzeją, pszczoła za pszczołą wylatuje z ula i więcej już nie powraca, bo nie czuła wiatru północnego, zagrażającego

jej życiu. Wskutek tego tracimy najlepsze robotnice do pracy i rozwoju siły. Jeżeli obrócimy wylotem do północy to spostrzeżemy, że pszczołka, wychodząc na mostek i poczuwszy, że w cieniu jest zimno i wieje wiatr, wówczas spieszenie wraca do ula i w ten sposób uratujemy pełną siłę pszczół. Przeciwnikom tej teorii mogę poradzić, aby na wiosnę powiesili termometr najpierw w cieniu, do północy, następnie w słońcu, do południa, to przekonają się jak wielka jest różnica w temperaturze.

Wiemy z doświadczenia, że pszczoły zaczynają wylatywać gdy w cieniu najmniej 14° C., a każdy przyzna, że w słońcu będzie wówczas do 20°. Przy takiej temperaturze, gdy pszczoła wyleci z ula to wróci z powrotem. Spostrzegamy jeszcze tem lepiej, że słońce wschodzi od strony północnego wschodu zaś zachodzi na dalekim zachodzie, przez co pobudza pszczołę do wcześniejszej i dłuższej pracy. Nie zależnie od tego w czasie południowej spiekoty gorąco im nie dokuca i nie zmusza do przymusowego chłodzenia się przez wachlowanie skrzydełkami, co co też można zauważyć w ulach słowiańskich, nie posiadających u góry czopów do otwierania w czasie wielkich upałów w celu chłodzenia.

W ulach, obróconych wylotem do północy, posiadamy więcej miodu dzięki utrzymaniu większej siły, a też nie będą tak napadane przez inne pszczoły, gdyż słońce nie przygrzewa mostka i wylotu a zapach z woszczyzny i miodu nie będzie się wydobywał na zewnątrz i przywabił inne pszczoły do rabunku.

Wielu pszczelarzy zasuwa oczka w zimie przedziurawioną blaszką, wskutek czego pszczoły bardzo cierpią, bo, jeżeli obliczymy wszystkie dziurki w tej zasuwce, to $\frac{1}{3}$ oczka będzie stale otwartą, co jest stanowczo za dużo. W takim wypadku należałoby oczka zatkać mchem i zostawić otwór na 1 cal a później zasunąć zasuwkę z otworem na 1 cm. lub założyć zasówkę niedziurkowaną. Czynność taką przeprowadza się zawsze pod koniec listopada lub w początkach grudnia.

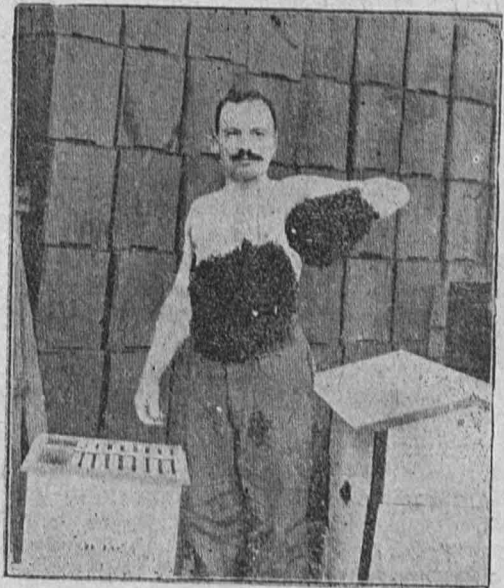
Może który z p. pszczelarzy obserwował już w swej pasiece przy okrągłych oczkach jak pszczoły zostawiają sobie wąską dziurkę, grubości palca, a to poucza nas, że większego przyływu powietrza w zimie nie potrzeba. Spotykałem dużo wzorowych pasiek w bardzo korzystnych okolicach, których właściciele skarżyli się na brak miodu, nie wiedząc, że sami są temu winni. Spotkałem pewnego razu w kwietniu u pewnego pasiecznika ul typu Lewickiego, wewnątrz bardzo szeroki, z którego wszystkie maty były już powyciągane, jak gdyby to był lipiec a nie kwiecień. Skutkiem tak wczesnego zabrania mat z uli temperatura w ulu spada, matka bardzo słabo lub całkiem przestaje czerwić a pień taki przychodzi do pełnej siły dopiero po najlepszym pożytku. Zwracam uwagę, że matka ogranicza się w czerwieniu wedle sprzyjającej temperatury i podług zapasu miodu.

Dlatego też jestem za tem, aby maty zostawić w ulu — przy silniejszych pniach do połowy maja, zaś przy słabszych — do początku czerwca. W spóźnioną wiosnę należy maty o 10 do 14 dni dłużej przytrzymać, a gniazdo stopniowo rozszerzać, dodając tylko po 1 ramce. Jeżeli nie możemy pszczołom sztucznym sposobem do utrzymania w ulu 35° C., to nie możemy spodziewać się przed głównym pożytkiem siły a po pożytku miodu.

Na ogół pszczelarze nasi, zwłaszcza podolscy, trzymający pszczoły w ulach słowiańskich (Ciesielskiego), nie zwracają większej uwagi na wiosenne ocieplenie pnia, wskutek czego pszczoły nie

mogą rozwijać się należycie; rezultatem tego jest fakt, że na czas miodobrania w takich ulach siła pszczoł nie wzmoże się należycie, co wpływa fatalnie na zbiór miodu.

Z racji objazdów i inspekcji pasiek stwierdziłem, że — niestety — mało jest pszczelarzy, którzyby na wiosnę swe pnie odpowiednio ocieplali; rzadko kiedy widziałem u wiejskich pszczelarzy, żeby ich pszczoły obsiadały w maju 8-10 plastrów — przeważnie trzymają słabe usze, z których trudno spodziewać się korzyści. Gniazd przeważnie nie ścieśniają, a zostawiają pszczoły w ulu na



Rój siadł na gołym ciele pszczelarza.

wszystkich plastrach, bez względu na siłę roju, a do tego cienkościenne ule, zwłaszcza pojedyncze powaly, często popękane, działają fatalnie na rozwój słabych pni.

W byłej Kongresówce to samo zjawisko daje się zauważyć u większości pszczelarzy, używających uli Lewickiego (ule nadstawkowe warszawskie, jak stwierdziliśmy, są w bardzo małym użyciu); nieraz pszczoły obsiadają zaledwie 4 plastry, a gniazdo 18 ramkowe niczem nie jest ścieśnione, co wpływa na wadliwy rozwój pszczoł. Red.

Józef Watzka — Jaremcze.

TRUTOWISKO.

Zdawałoby się, że, mimo wprost niepokonalnych trudności, piętrzących się przed próbami uszlachetnienia rasy pszczelej, niestrudzony umysł ludzki dąży wszystkimi możliwymi drogami do osiągnięcia tego celu.

Stwierdzić należy, że, jakkolwiek uszlachetnianie wielu gatunków zwierząt domowych stosowano od szeregu stuleci, to natomiast sprawa tak ważna, jaką jest uszlachetnienie rasy pszczelej, nie była wcale rozważana aż do ostatnich czasów: pszczelnictwo trwało pod tym względem w stanie zupełnego zastoju.

Dzięki badaniom największych powag pszczelarskich ostatnich czasów, wyświetlono wiele tajemnic z życia pszczoł, co przyczyniło się wielce do zrozumienia najistotniejszych warunków życia rodziny pszczelej.

Jednak dotychczasowa, postępową hodowlą pszczoł, ograniczyła się jedynie do tego, aby pszczołom zabezpieczyć jak najlepsze warunki rozwoju w ulu, oraz stworzyć jak najlepszy system gospodarki miodnej.

Zapomniano, czy też nie zdawano sobie sprawy z tego, że jednym z najważniejszych warunków rentowności wszystkich hodowli, a więc i pszczelnictwa, jest stała selekcja materiału hodowlanego.

Przy dzisiejszym stanie hodowli nie możemy sobie wprost wyobrazić rentowności obory, czy chlewni, składającej się ze sztuk, jakie los nastręczył.

Inwentarz żywy o wysokiej wartości hodowlanej jest dziś, śmiało rzec można, podstawą utrzymania rodziny rolnika i dobrobytu społeczeństwa.

To samo widzimy i w pszczelnictwie: pewne pnie w pasiece są miodne, większość ich jest małowodna. Śmiało można powiedzieć, że gdybyśmy w hodowli pszczoł stosowali selekcję, to produkcja miodu zwiększyłaby się kilkakrotnie.

O poprawę materiału hodowlanego w kraju starają się Rząd i organizacje rolnicze: powstają w każdej wsi stacje kopulacyjne zwierząt domowych.

W dziale pszczelniczym nie robilo się do tej pory nic w tym kierunku, a

pochodzi to nie z niedbałości o hodowlę pszczoł, lecz poprostu stąd, że sprawa założenia zarodowych stacyj pszczelniczych czyli trutowisk, jako bardzo skomplikowana, przedstawia wiele trudności. Coprawda, pszczelarze ze swej strony nie przedstawili dotąd konkretnego i fachowo opracowanego planu zorganizowania takich stacyj zarodowych (trutowisk).

Głównym powodem tego zaniedbania jest to, że pszczelnictwo, jako przeważnie uboczna gałąź gospodarstwa, traktowane jest przeważnie po macoszemu, bo hodowca pszczoł jest zajęty gospodarstwem podstawowem.

Dlatego widzimy jak koniecznem jest dziś dążenie do tzw. uprzemysłowienia pasiek i popierania w pierwszym rzędzie tychże przez czynniki rządowe. Ogół drobnych pszczelarzy nie stanie nigdy na tej wysokości zadania, by postęp w pszczelnictwie mógł kiedykolwiek mieć miejsce. Za mało między nimi fachowości i za mało zainteresowania się najżywotniejszymi problemami w rozwoju pszczelnictwa.

Uszlachetnienie rasy pszczelej w tej formie jaki ona ma obecnie kierunek (dobór sztuczny pni najlepszych do rozplodu pod wielu względami) jest kierunkiem w hodowli pszczoł zupełnie nowym, powstałym jako wynik świetnych zdobyczy na tem polu w innych działach w hodowli oraz jako dalszy rozwój wiadomości z życia pszczoł, zdobytych już w ostatnich dziesiątkach lat i naukowo stwierdzonych. Chętnych zaznajomienia się z kierunkami i sposobami uszlachetnienia rasy pszczelej odsyłam do swych artykułów w „B. P.” rocznik 1928.

Ze pszczelnictwo aż dotąd nie interesowało się bliżej zagadnieniem uszlachetnienia rasy pszczelej, to nie jest winą samych tylko pszczelarzy, bo pszczelarz, w porównaniu z hodowcą innych stworzeń, ma do pokonania w tym względzie olbrzymie wprost trudności. Pszczelarz, chcący stosować w swojej pasiece selekcję, musi rozporządzać, oprócz dokładnej umiejętności wyboru najlepszych pni do rozplodu

i gruntownej znajomości życia pszczoły, jeszcze i miejscem, w zupełności wolnym w promieniu kilku kilometrów od innych pszczół, tak zwanem trutowiskiem. O takie miejsca jest u nas w Polsce bardzo trudno ze względu na wielkie rozrzucenie drobnych, prywatnych pasiek.

Sprawa znalezienia odpowiedniego miejsca na założenie trutowiska jest jeszcze obecnie dość niejasna, dlatego, że nie zdołano dotąd naukowo ustalić, w jakich warunkach i na jakiej najmniejszej przestrzeni, w odległości od innych pszczół, można uniknąć z całą pewnością skrzyżowania się pszczół. Zagranicą, w Rosji sowieckiej, założonych jest już kilka trutowisk przy stacjach doświadczalnych pszczelnicy. Trutowiska te odległe są od pasiek w promieniu od 3 do 7 kilometrów.

Scierają się dziś zdania najlepszych pszczelarzy w kwestji zasięgu lotu trutni i młodych matek podczas odlotu weselnego. Jedni oznaczają tę przestrzeń na 3, inni na 7 a jeszcze inni na dziesiątki kilometrów. Trudno kwestję tę rozstrzygnąć. Miarodajne będą tu jedynie doświadczenia z użyciem włoskich matek pszczelich, przeprowadzone w różnych odległościach od pasieki. W Polsce jedynie pasieka pod Jaremczem jest w tem wyjątkowem położeniu, że może założyć trutowisko i robić doświadczenia w tym kierunku. Olbrzymie przestrzenie lasów, wśród których leży pasieka, wolne od jakiejkolwiek miejscowej pszczoły, mogą zapewnić powodzenie takim doświadczeniom.

Ja osobiście byłbym skłonny twierdzić, bez przesadzania jednak wyniku doświadczeń w tym względzie, że

matki zapładniają się podczas lotu weselnego w najbliższem otoczeniu pasieki i że trutnie podczas przegry nie odlatują od pasieki zbyt daleko.

Doświadczenia, robione w tym kierunku zagranicą, nie są miarodajne dlatego, jako zbyt jednostronnie przeprowadzone i wbrew naturalnym prawom, panującym w przyrodzie. Te doświadczenia są robione przy pomocy nieplodnych matek, wywożonych w nukleusach z pszczolami, lecz bez trutni, na doległość kilku kilometrów. Gdy matka pozostanie niezaplodniona, wówczas to miejsce uważają za dobre na trutowisko.

Zdaje mi się jednak, że w tym wypadku nieplodna matka, pchana instynktem naturalnym w poszukiwaniu za trutniem, może zapędzić się i kilka kilometrów, by tylko zapłodnić się, lecz czy ta sama matka, mając do swej dyspozycji trutnie w najbliższem sąsiedztwie pasieki, polecą również tak daleko za trutniami, to wydaje mi się mało prawdopodobne. Przypuszczenia moje znajdują potwierdzenia i w tych wypadkach, w których wielu uczonym pszczelarzom udało się widzieć akt zapłodnienia matki z trutniem w obrębie nowej pasieki. Zaś co do kwestji zasięgu lotu trutni, to dotychczas, prócz pszczół robotnic, nie udało mi się widzieć ani jednego trutnia martwego, leżącego poza obrębem pasieki, ani też słyszeć ich brzęku zdala od pasieki.

Gdyby przypuszczenia moje utwierdzone zostały doświadczalnie — to problem uszlachetnienia rasy pszczelej postąpiłby znów o krok naprzód, bo dla utworzenia trutowiska potrzebnem byłoby tylko niewielkie oddalenie od najbliższej pasieki.

Jarosław Krauss.

CZAS DOJRZAŁEGO ZBIORU I PONOWNEGO SIEWU.

Koniec starego roku jest początkiem nowego! roczny okres pszczół naszych kończy się w lipcu, a rozpoczyna w sierpniu. W tym miesiącu tworzy się fundament przyszłego rozwoju pni.

Rola, którą zamierzamy obsiać jeszcze w jesieni, musi być należycie znawozoną natychmiast, po letnim zbiorze. Szmaragdowa, jesienna ruń zboża zapowiada wspaniałą jego rozwój na wiosnę.

Gęsta, bujna, niszcząca chwasty plenność ziarna może pojawić się jedynie wówczas wiosną, o ile rolnik jesienią, natychmiast po zbiorach, uczyni zadość swym obowiązkom, wynikającym z doświadczeń praktyki. Jedynie ziemia, należycie uprawiona, bogato pożywna, może zapewnić nam bogaty zbiór i płatność naszej pracy.

Życie i rozwój pszczół, podobnie jak zbóż ozimych, domaga się już jesiennego przygotowania warunków, zapewniających ich należyty rozkwit w najbliższą wiosnę i lato.

Chybioną pracą byłoby nawożenie siewu zimowego na wiosnę. Słaby z wiosną stan pni naszych już w r. b. nie da się zamienić w pożądaną dla nas siłę.

Przybytek i ubytek pszczół w pniach zostaje w ścisłym związku z przedłużaniem się i skracaniem dni bieżących. Ustosunkowanie się słońca do ziemi naszej ma wpływ decydujący na rozwój naszych pasiek. Główny pożytek kończy się; w lipcu nastaje w miejsce czasu kwietnego, czas owoców i dojrzewania przeróżnych nasion. Kosa i sierp przekształca wygląd łąk i pól: drzewa uginają się pod brzemieniem owoców, wziątek pszczół słabnie. Naganna zjadź i kradzież wypiera coraz więcej uczciwe zabiegi robotnic w gromadzeniu prowiantów. Matka stosuje z konieczności swą nośność do pogarszających się z dnia na dzień warunków życiowych. Rójka słabnie gwałtownie. Zapładnianie matek utrudnia się coraz bardziej. Pnie o dobrych matkach poczynają tracić trutnie.

Zadaniem bartnika powinno być odpowiednie dostosowanie jego zabiegów do tej widocznej zmiany w życiu pszczelem. Pszczoły żądają spokoju. Nierozważny rozbiór gniazda może łatwo spowodować rabunek. Pozwólmy im urządzić sobie gniazdo zimowe wedle ich potrzeby.

Czego nam jednak przeoczyć nie wolno, to doborowej matki i dostatecznego zaopatrzenia na zimę. Pnie zmatczale ratujmy jak najrychlej przez dodanie matki lub złączenie dwóch, odpowiednich rodzin. Zaprowiantowanie

zimowe ułatwimy pniom słabszym przez rychlejsze usunięcie nadstawek, zaś silniejszym przez późniejsze ich zdjęcie, a to po dostatecznym zaopatrzeniu w miód ich gniazda.

Prawie że wszędzie u nas rozpoczyna się obecnie ponowny czas kwiatów, połączony z większym lub mniejszym wziątkiem dla pszczół. Oto czas późnych hreczek, seradeli i wrzosów. Świeży nektar i obficie dostarczana perha daje dobrej matce widocznego bodźca do ponownego, silniejszego czerwienia. Nastaje świeży zastęp pszczół młodych z końcem jesieni, niezwyklej dla nas wartości. One stanowią podstawę robotniczej siły na najbliższą wiosnę. *Im młodsze pszczoły dostają się w zimowle, tem dłużej one żyją i pracują po ustaleniu się ciepła wiosennego.*

Starajmyż się, wedle sił naszych, poprzeć ten naturalny przebieg rozwoju i wykorzystań go dla naszego dobra. Jeżeli mamy pasiekę w okolicy późnego pożytku, to dbajmy jedynie o zaopatrzenie pni w matki doborowe, reszty zaś dokona przyroda sama, byle tylko sprzyjały względy atmosferyczne; w przeciwnym razie oplaci się w połowie sierpnia pobudzić matkę do obfitszego czerwienia sytą. Najpóźniej do połowy września należy zabiegi powyższe ukończyć, gdyż czas wymagającej spokoju zimowli zbliża się z niepowstrzymanym pospiechem.

Pamiętajmy, że dobro pasieki wymaga *zazimowania pszczół jedynie silnych, z o ile możności młodei matkami z przemnogą, młodą robotnicą i z obfitym zapasem naturalnych prowiantów, a to: miodu i pierzgi.* O ile pszczoły, po usunięciu nadstawek, nie wypełniają przynajmniej połowy ula, powinny być, przy ochronie najlepszej matki, złączone ze słabszemi. Rozumie się, że innej opieki wymagają pnie słabe z matkami rezerwowemi.

Jesienne łączenie pszczół jest o tyle lepsze i racjonalniejsze od wiosennego, że w czasie zimy ściślej się zżyją i zgrupują a tem samem z wiosną okażą się i zapobiegliwzemi i pracowitszemi, aniżeli te, które złączymy wiosną. Ponad-

zadawnione drzewa o dzikich koronach, narzekają na to, że z przygotowaniem pokarmu dla gąsienic, szczególnie w ostatnim tygodniu ich życia — jest bardzo dużo kłopotu i pracy.

Drzewa morwowe można sadzić wszędzie tam, gdzie drzewa owocowe mogą być uszkodzone lub owoce oberwane przez złodziei. Można nimi obsadzić jary, zabudowania gospodarcze, otoczyć sady owocowe i t. p.

Ogólnym celem żywopłotów w gospodarstwie rolnem jest całkowite zastąpienie nimi kosztownych płotów drewnianych, zakrycie ogrodzeń lianych, osłonięcie dla oka niemilych ścian, zabudowań gospodarczych, osłona ogrodów od zakurzonych dróg komunikacyjnych, ozdoba dróg dojazdowych i gos-

podarczych, ochrona i podział poszczególnych części sadów, ogrodów warzywnych, wybiegów dla drobiu, osłona pasiek, ozdoba parków.

Do wszystkich tych celów nadają się żywopłoty morwowe. Dla rolnika posiadają one jeszcze jedną wartość gospodarczą, dostarczając pożywki do hodowli jedwabników.

Żywopłoty z morwy białej (*Morus alba Vulgaris tenuifolia*) odznaczają się piękną, jasno zieloną, o jedwabistym połysku — wesołą barwą liści, zachowującą do późnej jesieni miłą, wiosenny wygląd. Mają jedynie jedną wadę, że w zimie nie chronią od wiatru tak dobrze, jak żywopłoty świerkowe lub tuje, no — i że w zimie nie są zielone.

DZIAŁ DLA POCZĄTKUJĄCYCH.

Młody Pszczelarzu!

Oziębłe noce łzawią puste rżyska.
I chłodzą ciepłe drobnych pszczół ogniska!

Pierwsze półkopki w polu oznaczają koniec walnego pożytku. Z pojawieniem się ich kończy się bujny rozkwit pni Twoich. Podobnie, jak wytworzone ziarno staje się zasadniczą podstawą rozwoju przeróżnych roślin na rok następny, tak też osiągnięty obecnie stan rodzin pszczelich decyduje o ich zimowli i jakości w przyszłości.

Jak mi wiadomo, zbiór miodu w r.b. jest u nas średnio pomyślny: silne pnie zebrały znaczną nadwyżkę. Lato dowiodło jednak, jak zwykle, znaną nierentowność rodzin słabych. Początkujący mają w tym względzie więcej o jedno, pouczające doświadczenie. Rozumiem, że przykro Ci łączyć pnie słabe w silne, że boli Cię wszelki ubytek w liczbie rodzin; lecz wkrótce przekonasz się o dobroci, głoszonej przeze mnie zasady, że *słabych pni na pasiece być nie powinno!*

Jeżeli weźmiesz w zimowlę pień słaby, tu przysporzysz sobie jedynie wiele kłopotu, narazisz się na zawodny wydatek gotówki. Z wiosną, jak zwykle by-

wa, skarży się ul pusty na zgaśnięcie, a przedtem tak barwne, ruchliwe życie. Szkoda i miodu i podkarmionego cukru, który zimą zużyto bezużytecznie. Czyż nie żal Ci biednych, tak pilnych muszek, które z takim oddaniem się pracują dla nas, że musiały doszczętnie wyginać już to z głodu, już to z powodu zimna!

Pszczoły, nie obsiadające w sierpniu silnie conajmniej 5 wielkich plastrów, bynajmniej nie nadają się do zimowli. Błądzenie kilkudziesięciu pszczół po plastrze nie może być brane w rachubę. Obecnie masz odpowiednią pozę do znożenia i łączenia pni słabych.

W wielu okolicach naszej wielkiej Ojczyzny również rójka była dość częsta. Niestety, pociągnęło to za sobą osadzenie wielu, późnych podrojów. Rok rocznie to samo zjawisko. Stan pasieki winien się rychło uzupełnić. Przy tem wiele pni macierzystych wyczerpało się do ostateczności, zaś roje nie nadają się do zimowli. — Oto nieuleczalny rak naszego pasiecznictwa, wiodący do zniechęcenia. Z próżnego nie nalejesz, z niczego dzieła nie stworzysz! Pamiętaj

o tem, zanim zbyt drogo nie opłacisz Twojego doświadczenia.

Pytasz, kiedy należy zdjąć nadstawki, kiedy zwęzić gniazdo?... Kalendarzowo nie da się czasu oznaczyć: o tem decyduje pożytek każdej okolicy zosobna.

Gdzie w sierpniu kończy się pożytek rolny i gdzie nie grozi Ci większy zbiór jesienny, tam nadstawki spełniły już swój cel. Usuwamy je, a pszczołom dajemy tem samem możność odpowiedniego urządzenia się na zimę.

Im wcześniej to nastąpi, tem lepiej dla pszczołek. Pisałem już o tem, że po wylegnięciu się czerwiu winien być wytrzepany miód, nienadający się do zimowli, a zwłaszcza z plastrów środkowych. Podkreślam tę uwagę obecnie, gdyż wiadomo mi, jak często zaniedbuje się tego dokonać. Powstałe zimą lub wczesną wiosną zaperzenie dziesiątkuje później pszczoły i uniemożliwia nam naprawę zaniedbanego obowiązku.

Skoro w polu ustał pożytek, pszczoły, podniecane słońcem, szukają innych źródeł słodyczy. Znajdują ją w słabszych pniach, tak na swoich jak sąsiednich pasiekach. Słyszę, jak skarżysz się i narzekasz, ujrawszy pewnego dnia swój pień obrabowany. Pamiętaj, że niema gatunku pszczoł rabujących, że do rabunku właściwie Ty osobiście pszczoły przysposabiasz, a to przez trzymanie na pasiece bezmatków, rodzin strutniatych lub słabych. One nie mogą, albo nie chcą strzec należycie oczka przed wdarciami się do niego pszczoł cudzych, natrętnych. Pień zmatczały często nawet dopomaga rabusiom zabrać swe skarby i chętnie łączy się z niemi, ciesząc się z przyjęcia go do należycie zagospodarowanej rodziny.

Często powodujemy zjadź przez podkarmianie w czasie lotu, przez niezważanie oczek, przez nieostrożne rozlewanie syty lub podawanie pszczołom na

pasiece omiodzonej miodarki i takichże plastrów.

Pszczoły rabujące poznasz po ich bojaźliwym krążeniu w okolicy oczka. Skrzydła ich szeroko rozprzestrzenione, zaś nóżki bardzo odstające od odwłoku. Gdy wyjdą z oczka obessane, wylatują zwykle frontem do oczka, jakby chciały zapamiętać sobie dokładnie to łatwe źródło zdobyczy. Długo po zachodzie słońca, gdy inne pnie już są zupełnie spokojne, pszczoły rabujące tłumią się wesoło przy oczku pszczoł rabowanych.

Chcesz się przekonać o powstałej zjadzi, chwyć pszczołę, wychodzącą z ula, pociśnij zlekka jej odwłok, co jej nie zaszkodzi, a skoro u jej języczka wystąpi kropelka miodu, to masz nieomylny znak powstałej zjadzi.

Cóż robić przeciw zjadzi? Łatwiej zapobiec, aniżeli leczyć. Pnie silne, o dobrej matce, nigdy nie ulegną rabunkowi. Gdy zjadź w pełnym toku, przestaw pień rabowany z rabującym. Jeżeli to niemożliwe, to podkurz silnie pień rabowany, z którego — pierwsze — wybryzną pszczoły rabujące. Wkrótce powrócą znowu; oczko rabowanego załóż mokrym mchem na 1 do 2 godzin, otwórz je jednak od czasu do czasu, aby wypuścić uwieczonych rabusiów. Lepiej byłoby wstawić na parę dni pień rabowany do piwnicy lub też, jeszcze lepiej, uciec z nim na inne, odległe miejsce, na parę tygodni. Nigdy nie lekceważ niebezpieczeństwa zjadzi.

Wskutek zwężenia gniazda wolne plastry należy zbadać dokładnie, czy już nie są zakażone motylicą, czy na dnie ich celek motylca nie zaczyna tworzyć charakterystycznych nerek... Uderz silnie ramką taką, a wnet wypadnie z plastra pod Twoje nogi robaczek. Nigdy nie dawaj do skrzyni, czy też do szafy, plastrów podejrzanych; o wiele lepiej przechować je w miejscu przewiewnem.

Stary rój.

PSZCZELARSTWO ZAGRANICZNE

KS. W. KRANOWSKI.

Z Rosji sowieckiej: „Sputnik pszczoł-woda praktyka”

ciąg dalszy.

OBCHODZENIE SIĘ Z PSZCZOŁAMI Przygotowanie się do przeglądu uli.

Poprzednie przygotowanie się do przeglądu pszczoł w znacznym stopniu przyczynia się do prędszego i łatwiejszego załatwienia się z tą manipulacją. Polega ona na nakreśleniu sobie planu tego przeglądu i na przygotowaniu sobie przyrządów i materiału, potrzebnego w tym wypadku. Plan przeglądu pszczoł polega przedewszystkiem na przeglądnięciu zapisków, wyrażających stan każdej rodziny pszczelej, np.: zaznacza się pnie wyrojone z tem, żeby uważać, czy w nich matki zapłodniły się i t. p. Z podręcznych przyborów, wymaganych przy każdym przeglądzie, potrzebne są: 1) podkurzacz i zapas paliwa, 2) dłutko Roof'a, 3) siatka do okrycia głowy (która nie jest koniecznie potrzebna, choć dobrze jest mieć ją pod ręką), 4) nóż. Do wspomnianych tu przyrządów dodaje się też i inne instrumenty, a to w zależności od tego, jaką spełnia się pracę. Tak np. przy przegonie pszczoł z duplanek do uli ramkowych potrzebny jest nóż i drut, przy wyłapywaniu matek — klteczki i t. p.

Kiedy można przeglądać gniazdo pszczele?

Przeгляд pszczoł, nawet przy najdogodniejszych warunkach, wyraźnie narusza naturalny bieg ich życia. Wobec tego jest całkiem zrozumiałą rzeczą, że rozbieranie pni bez racji przynosi pewną szkodę.

Przeглядanie pszczoł jest całkiem na miejscu:

1) Celem poprawienia ich pracy w kierunku lepszej gospodarki (zmiana matek, uchylanie zbędnej rójki i t. d.).

2) Dla udzielenia im pomocy przy spełnianiu jakiegóś zajęcia (usuwanie śmieci z ula lub larw motylicy z plasterów i t. p.).

Najbardziej wskazaną chwilą do przeglądu jest ciepły i spokojny dzień, kiedy pszczoły wylatują z uli (przy $+ 15^{\circ} \text{C}$ i więcej).

Jak się przegląda gniazdo pszczele?

Przeглядać pszczoły trzeba prędko i ostrożnie. Przez rozbieranie gniazda i naruszanie porządku, tam panującego, pasiecznik daje pszczołom dużo niepotrzebnej roboty, odwodzącej je od użytecznej pracy. Dlatego też plastry, wyjęte z gniazda celem ich oglądnięcia, o ile możność stawia się znów na dawne miejsce. To samo odnosi się też i do nakrycia nad ramkami; najlepiej jest dawać je tak, jak ono leżało przed przeglądem. Plastry z czerwiem i miodem powinno się chronić starannie od wstrząśnień i o ile możności należy je trzymać na podobieństwo ich pozycji w ulu. Skutkiem nadmiernych wstrząśnień część czerwiu, a osobliwie larwy na matki zamierają, a plastry się łamią. To zamieranie czerwiu może wywołać także dłuższe przetrzymywanie ramki z czerwiem poza ulem. Nie trzeba więcej rozbierać gniazda aniżeli tego wymaga potrzeba. Niekiedy wystarczy zobaczyć tylko pół gniazda, żeby wyrobić sobie należyte pojęcie o jego całości.

Jak wybiera się z ula młode pszczoły?

Najlepiej daje się to zrobić w słoneczny, ciepły dzień, kiedy większa część pszczoł jest w polu. Pszczoły zmiata się z ramek do jakiego lekkiego naczynia, przyczem należy baczyć, żeby matka została w ulu. Kiedy zaś już nazięta się dość pszczoł, wówczas, żeby stare pszczoły prędzej odleciały, postuluje się od czasu do czasu po ścianach naczynia i faktycznie one powoli z naczynia odlatują. Te pszczoły nielatające, które w naczyniu pozostały, można dawać do każdego ula w pasiece bez obawy, żeby one zleciały.

Kiedy pszczoły żądają?

Pszczoły jątrzą się, gdy podczas przeglądu jest ul otwarty, ponieważ na

nie zaczynają napadać złodziejki ze sąsiednich uli i wówczas już dym przestaje na nich działać. W tym wypadku najlepiej będzie odłożyć przegląd na inny raz. W czasie pożytku przegląda się ule koło południa, a to dlatego, że najgorsze pszczoły są wtedy w polu.

Przed burzą i zaraz po niej są pszczoły bardzo drażliwe i przy najmniejszej nieostrożności w czasie przeglądu okrutnie kłują.

Co robić, gdy pszczoły silnie żądają?

Gdy pszczoły żądają, rozchodzi się zapach pszczelego jadu, drażniący je jeszcze więcej. Dlatego też pasiecznik, któremu dostała się większa ilość żądał, nie powinien bawić się koło ula, ale winien odejść na jakiś czas na stronę, zmoczyć użądłone miejsca i wytrzeć na sucho. Jeśli pień jest tak rozjątrzony, że okurzanie go już nie skutkuje, wówczas najlepiej będzie, jeśli ul zamknie się i odejdzie się.

Uśmierzenie rozgniewanych pszczół

Jeśli pod samem oczkiem rozsierdzonych pszczół będzie się dymiło (byłe nie do oczka) przy pomocy podkurzacza czy czego innego, tak, że utworzy się smuga dymu, to wówczas pszczoły, znajdujące się tuż koło ula, zemkną do środka i w pasiece nastanie spokój. Jeśli

zaś będzie powiewał wiaterek, to można podkurzacza tak postawić na tej stronie, skąd on wieje, ażeby dym niósł na przednią ścianę ula. (Najlepiej udaje się utworzyć unoszącą się warstwę dymu, gdy na dworze jest całkiem spokojnie).

Jeśli w ulu niema miodu, to nie na wiele przyda się okurzać pszczoły dymem. Pszczoły bez miodu przed przeglądem musi się podkarcić sytą (miodem), gdyż w przeciwnym razie będą przy rozbieraniu gniazda mocno kłuły.

Kiedy podkurza się pszczoły?

Kiedy pszczoły zaczynają wydostawać się na górną część ramek i niektóre z nich podskakiwać z rozpostartymi skrzydełkami, wówczas trzeba znów spędzić dymem na dół, gdyż w przeciwnym razie rzucą się złośliwie na gospodarza.

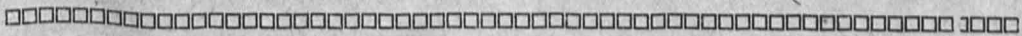
Nieumiarkowane podkurzanie pszczół.

Nadmiernem podkurzaniem można nawet najpotulniejsze pszczoły doprowadzić do wściekłości, a zwłaszcza wtedy, gdy kłęby dymu zapełnią cały ul.

Wskazane rady

Podkurzać musi się tylko z kraju, tak, żeby pszczoły mogły ująć przed dymem do środka (gniazda). W tym wypadku będą one zawsze spokojne.

(C.d.n.)



Z OBJAZDÓW WAGONU PSZCZELARSKIEGO.

„Ministerstwo Komunikacji, mając na celu rozwój pszczelnictwa ogrodnictwa i hodowli drobiu wśród pracowników kolejowych, urządza corocznie pouczenia z powyższych dziedzin gospodarstwa krajowego w różnych miejscowościach okręgu Dyrekcji kolejowej w Stanisławowie.

Również tego roku odbyło się takie pouczenie, w Czortkowie, oraz w Delatynie.

Pouczenia tego wraz z pokazem eksponatów z zakresu pszczelnictwa i hodowli drobiu dokonał referent Ministerstwa Komunikacji, pan Rembalski.

W zebraniu pszczelarzy w Delatynie wziął udział również Dyrektor kolei państwowych, pan Inż. Wiktor, który, po zakończeniu pouczenia, w ciepłych słowach zachęcał uczestników do poświęcenia się pszczelnictwu i hodowli drobiu, wskazując słusznie na nowy dochód pracowników kolejowych, płynący dla nich z obu wymienionych dziedzin gospodarstwa krajowego.

Za wykład, świadczący o znakomitej fachowości i zrozumieniu rzeczy, podziękowali zebrani uczestnicy p. prelegentowi w gorących słowach“.

KOMUNIKATY.

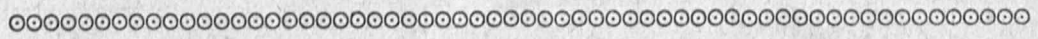
Podajemy Szan. Czytelnikom do wiadomości, że biuro Małopolskiego Związku Pszczelniczego zostało przeniesione do własnego, odrestaurowanego lokalu, przy ul. Pohulanka 1. 10. Prosimy zatem we wszelkich sprawach, związanych z naszymi agendami pszczelarskimi, zwracać się pod powyższym adresem.

Dojazd do naszego lokalu z dworca głównego tramwajem Nr 7, lub z przesiadką Nrem 3.

Inspektorat pszczelarski Małop. Towarz. Rolniczego jakoteż redakcja naszego pisma pozostaje na dotychczasowem miejscu.

W naszym zakładzie pasiecznym, przy ul. Pohulanka 10, można nabywać w dalszym ciągu pnie pszczele w ulach związkowych lub składanych, w cenie po 60—55 zł; pszczoły obsiadają conajmniej 8 plastrów i są zaopatrzone w zapasy zimowe tylko częściowo, aby podczas transportu plastry nie ciążyły zbyt- nio i nie obrywały się.

Na odpowiedzi należy nadsyłać znaczki pocztowe à 25 groszy oraz 5gro- szy na papier listowy.



Komunikat

Docentury pszczelnictwa Politechniki we Lwowie, ul. Ujejskiego 1.

WP. Konstanty Chomczyk

Surążkowo p. Supraśl.

W odpowiedzi na kartę z d. 22. VI. donoszę uprzejmie, że badanie tylko na oko przesłanych próbek wykazuje, iż w próbce Nr. 7 czerw zginął z powodu Gnilca łagodnego (Baccilus alvei). Próbka Nr. 6 wskazuje raczej na przezię- bienie czerwiu. Z braku czasu chwilowo próbek badać nie mogę pod mikrosko-

pem. O wyniku badania mikroskopijne- go donosę później.

Inż. A. Kozikowski
prof. Politechniki.

Kupię kompletne, wcale nie znisz- czone **ROCZNIKI** „Bartnika Postępowego“ z lat 1927 i 1928. Zgłoszenia z podaniem ceny kierować na adres: **JÓZEF TWOREK** w Rozbórze, p. Przeworsk.

Matki pszczele

rasy Kaukasko-Mingrelskiej, marki 7²² o najdłuższym ję- zyczku. (Języczek ma dłu- gości 7²² mm, podczas gdy kielich koniczyny czerwonej dochodzi do 8 mm) sprzedaje i wysyła po otrzymaniu 15 zł. za 1 sztukę

JULJAN PIWOWARSKI

SAD I PASIEKA, P. MIECHÓW, KIELCE.

Bilans Spółdzielni „PSZCZOŁA“

Stan czynny:		po 31. XII. 1930 r.		Stan bierny:	
Gotówka	Zł.	842.—	Wierzyciele	Zł.	28.837*27
Towary zapas	„	20.849.—	Weksle własne.	„	3.939*12
Dłużnicy	„	13.489*42	Udziały członków	„	4.182*79
Udziały własne	„	362*29	Fundusz amortyz.	„	1.787*81
Ruchomości	„	2.190*74	Fundusz n. wtpl. pret.	„	2.435*92
Remont.	„	2.847*70	Zysk po 30. 12. 1930	„	79*77
Różne konta	„	88*10			
Strata z lat ubiegł.	„	593*33			
Razem	Zł.	41.262*68	Razem	Zł.	41.262*68

Rachunek strat i zysków po 31. XII. 1930.

Straty:		Zyski:			
Koszta administr.	Zł.	15.626*23	Towary (zysk brutto).	Zł.	18.125*79
Procenta	„	1.358*79			
Umorzenie ruchom.	„	219.—			
„ remontu	„	842.—			
Zysk za 1930 r.	„	79*77			
Razem	Zł.	18.125*79	Razem	Zł.	18.125*79

DYREKCJA:

C. Feitłówna
L. Weber

KOMISJA REWIZYJNA:

Wacław Smutny
Juljan Prokesz
Michał Jenke

BUCHALTERKA:

Cecylja Feitłówna

ZAKŁAD PASIECZNY

Lwów, ulica Pohulanka nr. 10.

poleca

Pnie pszczoł w ulach składanych zł. 60,—

Pnie pszczoł w ulach związkowych zł. 55,—

Pszczoły obsiadają conajmniej 8 plastrów,
są zaopatrzone w zapas miodu około 4 kg.

Wysyłka pni pociągiem osobowym na koszt i ryzyko odbiorcy.

Obsługa klientów staranna i szybka. Przy zamówieniu należy nadesłać 50 proc. zadatku, reszta za zaliczeniem kolejowem. Wysyłka pni następuje kolejno, wedle nadchodzących zamówień.

Przy zamówieniu 10 pni rabat 5 procent

„ „ 20 „ „ 8 „

„ „ 50 „ „ 10 „

Zamawiających pnie uprasza się o podanie dokładnego adresu (poczta i stacja kolejowa).

OGŁOSZENIE

Podaje się do wiadomości, że zorganizowany został fabryczny

WYRÓB ULI SYSTEMU „DADAN POLSKI“.

Pracownicy kolejowi mogą nabywać ule tego systemu po cenie
35 zł.
na rozpłaty 6-cio miesięczne.

Zapotrzebowania kierować należy do Dyrekcji Wydział Osobowy.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.

K A Ż D Y

postępowy i oszczędny Bartnik, wyrabia sam z własnego wosku potrzebną mu sztuczną węzę na patentowych maszynach systemu

„LANKOFF“

Antoni Lankoff i S-ka

Wytwórnia walców do wyrobu sztucznej węzy i przyborów pszczelarskich

Spółka z ogr. odp.

LWÓW, UL. JANOWSKA 31.

Matki pszczele czystej rasy włoskiej

Liczne uznania w kraju i zagranicą. Najlepsze referencje wybitnych pszczelarzy świata. Hodowla selekcyjna z najlepszych, doborowych pszczół, łagodnych, miodnych i płodnych.



CENY MATEK:

w maju
13 zł (26 lir)

w czerwcu
10 zł (20 lir)

w lipcu i w sierpniu
9 zł (18 lir)

Ponieważ nie znam języków: polskiego ani niemieckiego, przeto przy zamówieniu należy jedynie pisać: *Prego mandarmi . . . api regine.* (Proszę wysłać mi . . . matek pszczelich).

ADRES:

Stabilimento Apistico Gaetano Piana

posta Castel San Pietro presso Bologna, Italia.

Matek za zaliczeniem nie wysyłam, przeto przy zamówieniu proszę przesłać całą należność przekazem międzynarodowym.